Kuryer Poznański.

Nr. 58. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 12 marca 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 marca.

Z téj gmatwaniny domysłów i wieści, jakie o celu podróży Ignatiewa i nowych zamysłach Rosyi obiegają po dziennikach, niepodobna sobie jasnego na tę sprawę wyrobić poglądu. Co chwila nowy jaki pomysł, projekt lub program Ignatiewa zjawia się w europejskiéj prasie. W ostatniéj chwili nowe odkrycie czyni stara Presse. „Propozycye przedłożone ks. Bismarckowi w Berlinie, które otrzymały jego zatwierdzenie, nie są szczegółowo znane, powiada Presse, ale to pewna, że chodziło o sformułowanie międzynarodowego protokułu, któryby zadokumentował zgodę mocarstw co do żądań mających być wystósowanych do Porty; Rosya jeszcze mniéj żąda aniżeli konferencya w ostatniéj chwili. Zwłaszcza obydwa punkta co do interwencyi mocarstw przy nominacyi gubernatorów i ustanowienia komisyi kontrolującéj zostały skreślone. Dyplomacya rosyjska spodziewa się, że tak umiarkowane żądania, poparte powagą wszystkich mocarstw, nie napotkają na opór ze strony Porty. Ażeby mocarstwom umożliwić podpisanie protokułu, nie chce Rosya nakładać podpisującym żadnych innych zobowiązań, jedno ogólne oświadczenie, że pozwalają (na co? przyp. Red.); przez to zapobieży się oporowi angielskiego gabinetu, który się w żadne zobowiązania na przyszłość wdawać nie chce. Sądzą, że mocarstwa rozważą dobrze tę propozycyą, tym więcéj, że to jest ostatnia droga, na któréj Rosya może się zwrócić do polityki pokojowéj.“ Wiadomość ta pełna sprzeczności, nie wiele ma za sobą prawdopodobieństwa. Cóżby bowiem miał podobny protokuł wobec Turcyi za znaczenie? jakiż wpływ wywarłoby wspólne wystąpienie mocarstw z żądaniem ogólnych reform bez wszelkiego poparcia materyalnego? — czyżby to nie było powtórzeniem komedyi konferencyjnéj, a wreszcie czyż przypuszczać podobna, aby Rosya, która do ostatniéj chwili upierała się przy rękojmiach, miała w téj chwili odstąpić od tego, co spowodowało rozbicie konferencyi?

Nie mniéj ciekawém jest to, co pisze w téj sprawie Pest. Lloyd w rannym sobotnim artykule:

Na podpisanie protokułu, któryby wyrażał formalnie idee mocarstw w kwestyi reform i obowiązki reform, ale zastrzegał przytém dalsze dyplomatyczne akcye w razie, gdyby Porta nie wypełniła tych zobowiązań, mogłyby Anglia i Porta przystać. Wszystko zależy od tego, czy Ignatiew ma tak obszerne pełnomocnictwo od gabinetu petersburgskiego. Nie projekt międzynarodowych aktów w kwestyi wschodniéj jest główną sprawą, lecz definicya wątpliwości i konsekwencyi tychże aktów i wypływających z nich praw i obowiązków. Jeżeli Rosya w tym względzie nie będzie powolną, to właśnie postanowiła wojnę i dobrze będzie tego faktu nie spuszczać z oczu, gdyż wypowiedzenie wojny nie jest jeszcze klęską Turcyi, ani wojskową ani polityczną. Że wojna ta doprowadzić nie może do zniszczenia Turcyi, ani nawet do zmiany stósunków zwierzchniczych na Wschodzie, jest to aksyomat spólny wszystkim europejskim mocarstwom. Za tak bezsilną nie uważamy jeszcze wcale Europę, ażeby nie miała urzeczywistnić swego zapatrywania, jeżeli być może, w zgodzie z Rosyą, albo, jeżeli być musi, w przeciwieństwie do petersburgskiego gabinetu, nie troszcząc się wcale o wątpliwe jeszcze zwycięstwa armii rosyjskiéj na bułgarskiéj ziemi.

Hr. Szuwałow wyjechał już z Paryża i wiezie ze sobą dyplomatyczną notę dodatkową do okólnika z 31 stycznia, którą lordowi Derby urzędownie ma wręczyć. Nota ta zawiera podobno propozycyą, stawienia chrześcian tureckich pod bezpośrednią opiekę mocarstw, sformułowaną w protokule.

Okólnik Safveta baszy do reprezentanta tureckiego w Anglii, podany przez nas w sobotę w ostatnich telegramach, zapowiadający zaprowadzenie reform w bliskim czasie, tłomaczą dzienniki jako zręczny manewr krzyżujący plany Ignatiewa. Porta chce przez to akcyi Rosyi i misyi Ignatiewa wszelkie odjąć znaczenie. Anglia będzie mogła dowodzić, że nie potrzeba formułować na nowo żądań europejskich, gdyż Porta przyrzeka naprzód spełnić wszystko, co tylko od niéj mocarstwa żądać mogą.

Rokowania pokojowe z Czarngórą nie idą tak gładko, jakby to wobec nacisku ze strony Rosyi spodziewać się należało. Na piątkowéj konferencyi z tureckim ministrem spraw zewnętrznych wyłożyli czarnogórscy delegowani powody na poparcie swych żądań, które celem utrwalenia pokoju uważali za konieczne. Jak słychać, oświadczył się minister wogóle przeciw żądaniom, a mianowicie kładł przycisk na to, że opinia publiczna w Turcyi nie pozwala w żaden sposób przyjąć propozycyi czarnogórskich. Przedewszystkiém występował minister turecki przeciw odstąpieniu Niksicza i portu Spizza, i w ogóle przeciw wszelkiemu powiększeniu terytoryalnemu Czarnogóry po stronie Albanii. Dalsze narady odbywać się miały w sobotę. W skutek tego odroczył Christicz, pełnomocnik serbski swój wyjazd, który był postanowiony na sobotę.

Z Rzymu donosi biuro Wolffa, że w miejsce Kardynała Bonaparte mianowany został Kardynał Ferrieri kamerlingiem św. kolegium, i że nominacya ta będzie ogłoszoną na konsystorzu odbyć się mającym dzisiaj.

W Atenach załatwiono wnet przesilenie gabinetowe; nowe ministerstwo już się ukonstytuowało. Deligeoris objął prezydyum, tekę ministra spraw zagranicznych i prowizorycznie także tekę ministra spraw wewnętrznych. Levides został ministrem skarbu, Autonopulos ministrem sprawiedliwości, A. Mauromichalis ministrem wojny, Zochios ministrem marynarki, Kanwahis (Rangabis?) ministrem oświecenia.

W Stanach Zjednoczonych utworzył się już także około nowego prezydenta gabinet nowy. Senat zatwierdził prawie jednogłośnie zaproponowanych przez prezydenta kandydatów do tek ministeryalnych. — Prezydent Hayes pragnie przestrzegać ściśle zasad sprawiedliwości i równości wszystkich wobec praw. W ostatnich dniach, przyjmując deputacyą czarnych obywateli z południowéj Karoliny, oświadczył, że życzy sobie, aby różnica ras zupełnie znikła, i musiałby użyć koniecznie broni, gdyby demokraci na południu nie szanowali praw swych politycznych przeciwników. W końcu zaproponował prezydent, aby chwilowo utrzymano jeszcze w Karolinie status quo; chciałby bowiem, zanim przystąpi do akcyi rozpatrzeć się dobrze w stósunkach.

---

* **Dowiadujemy się,** że skutkiem mowy ks. dr. Stablewskiego, przy tytule szkół elementarnych mianéj w sejmie, w dni kilka poprosił go na rozmowę tajny radzca ministeryalny p. Schneider, aby mu zakomunikować, że skargi jego, mianowicie co do nowo wprowadzonéj książki przez p. Luxa, zostały uwzględnione. Nawet bowiem rejencyi nie wolno na własną rękę zaprowadzać nowych książek do szkoły, a tém mniéj inspektorom. Książka ta ma odtąd nosić wyraźnie napis, że jest dla szkół protestanckich przeznaczoną. Co do innych zażaleń, tyczących się uczenia polskich dzieci modlitwy i pieśni kościelnych w niemieckim języku, rządowi nic nie było w tym względzie wiadomém, nie ulega atoli wątpliwości z całéj rozmowy mianéj z kilkoma radzcami ministeryalnymi, że to się działo bez porozumienia i bez zezwolenia rządowego. Dla tego potrzeba, aby ci, którym dobro polskich dzieci leży na sercu, w każdym pojedyńczym przypadku, w którym się dowiedzą, że sobie tego pozwalają pp. inspektorowie lub nauczyciele o fakcie tym powiadomili naszego posła ks. dr. Stablewskiego, albo, stósownie do odezwy, członków komisyi celem przygotowania materyałów dla naszych posłów.

Dozorom kościelnym zaś przypominamy, że sprawa języka przy korespondencyach z komisarzem królewskim stanęła po odpowiedzi danéj posłowi naszemu ks. dr. Stablewskiemu z ławy ministeryalnéj, jak następuje.

Przyznano, że właściwie należą się dozorowi te same wyjątki terytoryalne, jakie przyznało prawo o języku urzędowym władzom gminnym, dozorom szkólnym itd. Gdy jednakże zapomniano o tém, a prawo wypowiada, że językiem urzędów a więc i urzędu król. komisarza jest tylko język niemiecki, więc téż tylko w tym języku, stósownie do litery prawa, muszą dozory korespondować z pp. Massenbachem i Perkuhnem. Radzca ministeryalny atoli i w Izbie i w prywatnéj rozmowie zapewniał ks. dr. Stablewskiego, że minister z § 2 prawa kazał pp. komisarzom nie robić „einen allzuängstlichen Gebrauch“, t. j. że w nagłych wypadkach, gdzie dozory nie mają się kim posłużyć, pp. komisarze winni przyjmować i polskie podania.

Co do aneksów zaś, te jako wynik wewnętrznego życia dozorów, muszą być w tym języku, w jakim dozory uchwały swoje prowadzą. Dozory przecież nie mają prawa dokumentów i kwitów tłómaczyć wiarogodnie resp. ich przemieniać. P. radzca ministeryalny wyraźnie to przyznał ks. dr. Stablewskiemu. Zresztą w ostatnich czasach, o ile nam wiadomo, pp. komisarze przyjmowali aneksa w języku polskim.

Okólnik co do bractw, jak się dowiadujemy prywatnie, został wywołany podobno tą okolicznością, że Bractwo Różańcowe przy kościele OO. Dominikanów w Poznaniu znajduje się w posiadaniu kapitałów, do których podniesienia resp. kwitowania bractwo, jako nie mające praw korporacyjnych, nie było uprawnione. Pocóż atoli pp. komisarze pytali się o arcybiskupie potwierdzenie bractw? jakie cele takowe mają itp.? Bractwa nie podlegają wcale kontroli dozorów kościelnych, takowe téż u nas oprócz trochy świec i chorągwi nie mają żadnego majątku.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 9 marca.

† Według zapewnień dzienników urzędowych propozycye ugody austryacko-węgierskiéj przed wielkanocą będą wniesione w obu parlamentach. W tutejszym sejmie dążności antiministeryalne coraz szersze przybierają rozmiary i przy każdéj nadarzonéj sposobności manifestują się w ostrych wycieczkach, nie tylko posłów z prawicy, lecz także z lewicy przeciwko rządowi. Dziś rozpoczynają się obrady nad nową ustawą prasową. Jeden z posłów federalistycznych zamierza w ciągu tych rozpraw pomówić o prześladowaniu dziennikarstwa. Istotnie byłby to temat nader ciekawy, gdyby niestety gdzieindziéj, w państwie, które rzekomo maszeruje na czele oświaty, nie zdarzały się daleko gorsze na polu tém prześladowania, jak u nas.

Frakcye Izby poselskiéj obecnie grupują się w sposób następujący: Lewica pod przewodnictwem dra Herbsta liczy 81 członków, klub postępowy 65, klub lewego środka, czyli ława hrabiowska, t. j. posłowie z grupy wielkich właścicieli 56, Polski 46, klub prawego środka (Hohenwart) 40, Rusini 14, razem 299, kilku posłów nie należy do żadnéj frakcyi, kilka mandatów opróżnionych, 33 deklarantów czeskich nie bierze udziału w obradach. Według zasad sprawiedliwości n. p. przy utworzeniu wydziału parlamentarnego, liczącego 24 członków, powinny być uwzględnionemi: klub lewicy 6,48 procentem, postępowy 5,20, środek 4,24, polski 3,68, prawego środka 3,20, Rusinów 1,12; tymczasem centraliści czynią rozkład taki: klub lewicy 9, postępowy 7, środka 6, polski 1, prawego środka 1, Rusinów 1. I tak frakcye federalistyczne upośledzone.

Temi dniami znany pisarz konserwatywny Konstanty Franz ogłosił broszurę pod tytułem: „Niemiecka odpowiedź na kwestyą wschodnią.“ Zaleca on alians prusko-rakuski przeciw Rosyi i odbudowanie Polski, ale nie jako jednego państwa, lecz kilka państewek polskich pod arcyksiążętami i książętami pruskimi. Podobną myśl Franz wypowiedział już w dziele „die Wiederherstellung Deutschlands, Lipsk, 1865.“

W tutejszych kołach rządowych względem kwestyi wschodniéj ciągle panuje prąd podwójny. I tak Wiener Abendpost, inspirowana z ministerstwa spólnego spraw zagranicznych, zapewnia, że pokój nie będzie zakłóconym; natomiast Politische Correspondenz, która pozostaje w stósunkach z rządem cislitawskim, straszy bliskiém rozpoczęciem wojny ze strony Rosyi.

Przedwczoraj i wczoraj toczył się przed sądem przysięgłych proces przeciw spółce fałszerzy, którzy od kilku lat bardzo zręcznie fałszowali i w obieg puszczali dziesięcio- i pięcio-złotówki. Główny winny, były zecer drukarni cesarskiéj Nirmayr, został skazany na dożywotnie więzienie, trzéj spólnicy na więzienie 20, 15 i 10 lat.

NIEMCY.

* Berlin, 11 marca. Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu niemieckiego rozpoczęto obrady w pierwszém czytaniu nad budżetem cesarstwa niemieckiego na rok od 1 kwietnia r. b. do 31 marca 1878 roku. Prezydent rady związkowéj, minister stanu p. Hofmann, otworzył dyskusyą krótkiém exposé finansowém, z którego wyjmujemy następującą najważniejszą treść: Przy ustanawianiu etatu na bieżący kwartał (od 1 stycznia do 31 marca r. b.) przyjęto, że z roku 1876 pozostanie przewyżki 8 milionów marek. Tymczasem pozostało tylko 6 milionów i, jak się zdaje, pierwszy kwartał roku 1877 nie odpowie również oczekiwaniom. Jeżeli przez nadzwyczajne dochody niedoboru uniknąć będzie można, to z drugiéj strony o przewyżce nie ma mowy. Pon takiemi okolicznościami podniesienie kwestyi podwyższenia istniejących podatków lub też wprowadzenia nowych nie mogłoby nikogo zadziwić. Rząd jednakże wstrzymał się od przedłożenia podobnych projektów, ponieważ chce wpierw usposobienie parlamentu pod tym względem poznać, może on przecież, jeżeli temu okoliczności sprzyjać będą, postawić jeszcze odnośne wnioski. Jako pierwszy mówca ze strony parlamentu wystąpił poseł Lasker, który w przemówieniu swém mniéj zważał na pojedyńcze tytuły i liczby etatu, jak raczéj na ducha ogólnéj administracyi finansowéj. Jakkolwiek zalecał oszczędność, to przecież nie mógł, jak widać, pominąć pomiędzy innemi położenia wyraźnie przycisku na to, że jeneralny pocztmistrz ze znaną swą metodą oszczędności, wobec niższych mianowicie urzędników, nie zasłużył sobie na ogólne uznanie kraju. Członkowie centrum i socyaliści, również jak prasa obu tych stronnictw wykazywała to już oddawna i dosyć często, dziś zdanie to i w szeregach narodowo-liberalnych nabiera coraz większego uznania. Wychodząc z braku nieodpowiedzialności ministrów cesarstwa niemieckiego, z mistycznego cienia, jaki radę związkową przed parlamentem zasłania, z brakującego ścisłego związku pomiędzy niemi i z niedostatecznéj po prostu niekonstytucyjnéj organizacyi urzędów cesarstwa, doszedł mówca do następującego rezultatu: Posiadamy urzędy cesarstwa bez treści cesarstwa i treść cesarstwa bez urzędów cesarstwa. Następnie zwrócił się mówca do orzeczenia prezesa rady związkowéj, ministra stanu Hofmann, podług którego rząd przed przedłożeniem swych projektów podatkowych dopiero wpierw zbadać chce „usposobienie parlamentu.“ Mówca stanowczo zaprotestował przeciwko pozostawianiu parlamentom inicyatywy w „sprawach podatkowych,“ gdyż ciałom tym zbywa na potrzebnym pod tym względem materyale; to jest rzeczą rządu. Zresztą p. Lasker nie jest za pojedyńczemi projektami podatkowemi, lecz domaga się wszechstronnéj reformy podatków jako jednolitéj instytucyi. — Po przemówieniach jeszcze w kwestyi téj posłów v. Maltzahn-Gültz, Nieper'a i Richtera, zabrał głos kanclerz cesarstwa, książę Bismarck. Ubolewając w mowie swéj nad spóźnioném przedłożeniem budżetu parlamentowi, odrzucał propozycyą posła Richtera, domagającą się zużycia pozostałych reszt z różnych funduszów, upraszał usilnie, żeby funduszu inwalidów nie naruszać, i oświadczył, że dąży wszelkiemi siłami do reformy podatków, lecz że plan odnośny nie jest jeszcze dojrzały do wykonania i dla tego potrzebném jest podwyższenie składek matrykularnych. Urząd kanclerski zajmuje się w porozumieniu z pruską administracyą finansową reformą podatków, celem wyczerpnięcia dokładniejszego podatków niestałych. W obecnéj sesyi przedłożenie téj nowéj reformy podatkowéj nie jest możebném, wystąpienie zaś z pojedyńczym podatkiem chybiłoby celu. Ministrowie cesarstwa bez władzy na nicby się nie przydali i usiłowania ich rozbiłyby się o opór państw partykularystycznych. Prąd partykularystyczny zawsze był silny, w każdym zaś razie potrzeba czasu do zwyciężenia go. W końcu poleca książę Bismarck budżet życzliwemu ocenieniu parlamentu.

Pierwsza ta potyczka rządu z reprezentacyą narodu w kwestyi finansowéj nie wypadła, jak się zdaje, bardzo korzystnie dla księcia kanclerza. Pewną już dziś jest rzeczą, że w parlamencie napotkają wnioski finansowe rady związkowéj cesarstwa niemieckiego na nader silną opozycyą. Inicyatywę pod tym względem wzięło stronnictwo postępowe, które przez znane już swe wnioski, domagające się wyczerpnięcia raczéj wszelkich pozostających zasobów, jak zezwolenia na nowe podatki lub podwyższenie składek matrykularnych, chciałoby raz kres położyć dotychczasowemu gospodarstwu finansowemu, które, zużywszy bajeczne sumy, z kontrybucyi francuzkiéj pochodzące, głównie na cele wojskowe, dziś nowych na ten sam cel domaga się ofiar od narodu niemieckiego. Nie dość, że budżet cesarstwa oka-

zuje znaczny niedobór, ale nadto występuje rada związkowa z projektem nader wysokiéj pożyczki na wybudowanie koszar dla wojska, i to nietylko po pomniejszych garnizonach, lecz i w miastach fortecznych, gdzie w cytadelach tyle jest miejsca na pomieszczenie załogi wojskowéj.

FRANCYA.

* Paryż, 10 marca. Od kilku dni pisma francuskie i zagraniczne zajmują się żywo mową hr. Chamborda, powiedzianą do deputacyi marsylijskiéj. Trudno nam tutaj choćby tylko pobieżnie przytaczać to wszystko, co z tego powodu napisano, tyle jednak powiedzieć można, że dwa głównie uczucia występują na jaw u wszystkich przeciwników: gniew i niepokój; ani jedno ani drugie nie zdradza czystego sumienia. Republikanie darować nie mogą hr. Chambordowi, że im przerwał spokój teraz, kiedy się już jako tako urządzili! Bonapartyści srożą się, że ich nazwał „awanturnikami.“ Debaty milczą! Legitymiści, choć wierni przyrzeczeniu, głosować będą za Bonapartystą pana Dupuy de Lôme, zastosują się do rady hr. Chamborda i nie zostawią wolnego pola działania ani „awanturniczym Bonapartystom ani gwałtownym radykalistom.“ Mimo wszystkich zaprzeczeń Républ. Franc., nie wzdrygającéj się nazywać hr. Chamborda „Don Carlosem w pantoflach“ i „lichym aktorem“, prawdą pozostanie, że duchowieństwo, powaga władzy i reprezentanci armii są celem pocisków ze strony radykałów. Köln. Ztg., chcąca uchodzić za bardzo dobrze poinformowaną o sprawach francuskich i mająca w Paryżu kilku korespondentów, rozprawiających bardzo zamaszyście „de omni scibili“ — donosi, że w całéj Francyi potworzyli klerykalni stowarzyszenia wspomagające jedynie tych, „co trzymają z Nieomylnym i z Roy.“ Członkowie tego stowarzyszenia zobowiązują się, według tegoż korespondenta, tylko takim ludziom dawać zatrudnienie i u takich przemysłowców kupować, których przywódzcy ultramońtanscy uznali za „papieżników i regałów.“ Korespondentowi widocznie majaczyły w duszy wspomnienia z okresu ostatnich wyborów na Szlązku, gdzie setki robotników, głosujących nie po woli chlebodawców, wydalono ze służby i skazywano na nędzę.

Dziś ma się odbyć u księcia Decazes na cześć jenerała Ignatiewa wielki bankiet, na który wszystkich dyplomatów zaproszono. Wczoraj miał książę Orłow przydłuższą konferencyą u księcia ministra; po południu był u niego hrabia Szuwałow. Jenerał Ignatiew, który mimo dyplomatyczną misyą bardzo dobrze się bawi (wczoraj był we Vawdeville i na balu w wielkiéj operze), ma być z pierwszych wrażeń, jakie wyniósł z Elysée, dosyć zadowolony. Książę Czertelew oświadcza w dzienniku Française, iż w Berlinie mówił tylko z redaktorem Bürger Ztg., przypisującym mu jednakże zdania, których nigdy nie wypowiedział; referaty w Neue freie Presse, Standardzie i Pall Mall Gazette są zupełnie zmyślone. Według Temps'a jenerał Ignatiew objeżdża dwory europejskie jedynie w tym celu, aby uzyskać od nich podpisanie protokółu, napominającego Turcyą do wykonania tych wszystkich reform, których konferencya od niéj się domagała. Protokół ten, zawierający jedynie potwierdzenie żądań i życzeń pełnomocników europejskich, nie grozi niczém Turcyi i nie mówi wcale o unieważnieniu traktatu z roku 1856.

W drugim wydziale komisyi budżetowéj radzono wczoraj nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, zwracając głównie uwagę na potrzebę zniesienia kilku trybunałów apelacyjnych w tych miejscowościach, gdzie stósunkowo bardzo drobna liczba spraw zachodzi. Na jeneralném posiedzeniu komisyi budżetowéj postanowiono zażądać objaśnień od ministrów spraw wewnętrznych i publicznych robót, którzy zamierzają zakupić za 500,000 franków jedwabiu na rzecz państwa. Po odczytaniu referatu z budżetu handlu i rólnictwa, zgodzono się na wszystkie pozycye i postanowiono je przedłożyć Izbie deputowanych.

Jacek Loyson zaniechał, jak się zdaje, tymczasowo zamiaru pouczania Paryżan o małżeństwach księży, gdyż wyjechał napowrót do Genewy i dopiero w końcu maja do Paryża ma powrócić.

Osławiony Moyaux, który, jak to nasz korespondent paryzki donosił, wrzuciwszy pięcioletnią córeczkę swą do studni i zamordowawszy żonę i teścia, ukrywał się w Paryżu, został wczoraj schwytany.

ROSYA.

* Petersburg, 9 marca. (Stan moralności Rosyi. — Uruchomienie dziewięciu nowych korpusów armii. — Różne wiadomości.) W roku 1872 wyznaczono komisyą carską, mającą się zająć zbadaniem stanu rolnictwa w cesarstwie.

Komisya zrobiwszy swoje — zdała sprawę rządowi w r. 1873.

To sprawozdanie, ogłoszone w głównych wyjątkach w Pall Mall Gazette z dnia 27 i 28 lutego r. b., jest tak wymowne, że nie potrzeba doń dodawać ani słowa, chyba na pochwałę szczerości komisyi.

Oto zdanie komisyi:

Gubernie symbirska i kazańska. Ludność cała oddaną jest pijaństwu i tak zepsuta, że żadnego do niéj nie można mieć zaufania. Własność bliźniego nie bywa wcale szanowaną; zwyczaj kradzieży wzmaga się z dnia na dzień, a kradzież koni przybrała straszliwe rozmiary.

Gubernia moskiewska. Kościoły są puste — karczmy przepełnione. Wpływ duchowieństwa z dniem każdym upada coraz bardziéj; duchowieństwo przeniewierzyło się świętemu charakterowi swego posłannictwa, oddając się pijaństwu i niezważając na najprostsze przepisy Kościoła. Zdarza się często, że mszy wcale nie masz... W życiu włościan nie masz śladu moralności, koniecznéj do rozwoju narodu.

Gubernia tulska. Stan moralny zniżył się nadzwyczajnie; włościanie bardzo rzadko chodzą do kościoła. Kradzieży drzewa nie uważają za grzech. Do dawnych uroczystości dodają ciągle nowe święta a to z pobudek, nie mających żadnego związku z religią. Słowem demoralizacya jest ogólna.

Gubernia jarosławska. Pijaństwo ciągle wzrasta. Duchowieństwo, niestety, nie dorosło swego posłannictwa. Zdarza się często, że popi po wsiach odprawiają czynności święte w stanie pajaństwa.

Gubernia kostromska. Nowe święta pijackie są przyczyną upadku moralnego. Złodziejstwo tak się rozwinęło, że żony okradaja mężów a dzieci rodziców, a przedmioty ukradzione zanoszą do szynków.

Gubernia kijowska. Włościanie zubożeli bardzo zpowodu pijaństwa. Ludność całą na dwie klasy podzielić można, na sprzedających trunki i na pijących je. Wszystko się robi dla wódki i przez wódkę.

Gubernia woroneżska i tambowska. Wójci są zupełnie w ręku ludności, która nie ma żadnego do nich zaufania. Zbrodnie przeciwko własności zwiększają się już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę!...

Gubernia chersońska. Złodzieje i podpalacze zupełnéj zażywają bezkarności. Chłopi szanują prawo własności jedynie z obawy kary.

Gubernia kurska. Włościanin nie pije wprawdzie wódki codzień atoli skosztowawszy pije aż do utraty rozumu. Aby zadość uczynić téj namiętności wydaje ostatnią kopiejkę i zastawia wszystko co ma.

Gubernia włodzimirska. Znaném jest powszechnie, że niższe klasy ludności zachowują jedynie zewnętrzne formy religijne. Jeźli słuchają tego, co im się mówi w cerkwi — zapominają natychmiast po wyjściu. Należy wszelako zwrócić uwagę na to, że popi ograniczają się jedynie na odprawienie ceremonii liturgicznych. Pod względem rozwoju umysłowego stoją oni na równi z wiernymi i podlegają wszystkim występkom, rozpowszechnionym między chłopami.

Gubernia jekaterynosławska. Nasi popi nie mają więcéj wykształcenia od chłopów i oddają się porówno z nimi pijaństwu, popłoną żądzą zysku itd. itd.

Moralność płciowa upadła tak nisko, jak moralność społeczna. Plaga fizyczna, równo z nimi nieodłączona od rozpusty, przeważa w całym kraju. Są części kraju, gdzie ani jeden mężczyzna, ani jedno dziecko nie jest wolne od jéj skutków. W gubernii półtawskiéj 100,000 osób uległo jéj w taki lub owaki sposób.

Takie są urzędownie stwierdzone obyczaje ludu, któryby chciał być zbawcą Słowiańszczyzny i odnowicielem Wschodu.

Inwalid Ruski ogłasza w num. z d. 6 bm ukaz carski, dotyczący uruchomienia 9 nowych korpusów armii. Korpusy te jako to: 1 korpus grenadyerski i 8 korpusów armii organizowane zostaną, jakeśmy już pisali, z dywizyi, rozlokowanych w okręgach wojennych petersburskim, wileńskim warszawskim i moskiewskim, i tworzyć będą numery 1—6 i 13—14.

Korpus grenadyerski w Lublinie pod rozkazami jenerał-lejtnanta Ganeckiego II. dotychczasowego członka komitetu, opiekującego się rannymi. W skład korpusu tego wchodzą dywizye grenadyerów numeru I. (jenerał-lejtnant Ropp) nr. 2, (jenerał-lejtnant Zimmermann) nr. 3, (dotychczas jenerał-lejtnant Ganecki II.) i dywizya kawaleryi nr. 14. I. korpus armii w Petersburgu: Naczelny komendant jenerał-lejtnant i jenerał-adjutant książę Barclay de Tolly-Weimarn, dotychczasowy komendant VII. korpusu armii. Korpus armii téj składa się z 1 dywizyi jazdy i 3 dywizyi piechoty nr 22 (jenerał-lejtnant v. Riemann) i z dywizyi nr. 24, nr. 37 (jenerał-lejtnant Czengeri.)

II Korpus armii w Wilnie. Naczelny komendant jenerał-lejtnant Samsonow, dotychczasowy komendant 21 dywizyi piechoty. Korpus ten składa się z 2 dywizyi jazdy i 3 dywizyi piechoty nr. 25, nr. 26 i nr. 27 (jenerał-lejtnant baron Dellingshausen.)

III Korpus w Rydze. Naczelny komendant jenerał-lejtnant i jenerał-adjutant Dehn, dotychczasowy komendant 2 dywizyi piechoty gwardyi. Korpus ten składa się z 3 dywizyi piechoty gwardyi i 2 dywizyi piechoty nr. 28 (jenerał-lejtnant Zotow), nr. 29 (jenerał-lejtnant Sereczin.)

IV Korpus armii w Mińsku. Naczelny komendant jenerał-lejtnant Zotow, dotychczasowy komendant 28 dywizyi piechoty. Korpus ten składa się z 4 dywizyi kawaleryi i 2 dywizyi piechoty nr. 16 (jenerał major Pomeroncza) nr. 30 (jenerał-lejtnant Puzanow).

V Korpus armii w Radomiu. Naczelny komendant jenerał-lejtnant i jenerał-adjutant baron Möller-Zakomelski, dotych zasowy komendant 3 dywizyi piechoty gwardyi. Korpus ten składa się z 5 dywizyi kawaleryi i z 2 dywizyi piechoty nr. 7 (jenerał-major Saroczyński) nr. 8 (jenerał-lejtnant v. Eger).

VI Korpus w Warszawie. Komendant jenerał-lejtnant Rall, dotychczasowy komendant 35 dywizyi. Korpus składa się z dywizyi jazdy i z 3 dywizyi piechoty nr. 4 (jenerał-leitnant Romiszewski) nr. 6 (jenerał-lejtnant Sweczin) nr. 10 (jenerał-lejtnant Mandester).

XIII Korpus w Żytomierzu. Naczelny komendant janerał-major Hahn, dotychczasowy komendant 17 dywizyi piechoty. Korpus ten składa się z 13 dywizyi jazdy i z 2 dywizyi piechoty nr. 1 (jenerał-major Preskorow) nr. 35 (dotychczasowy komendant jenerał-lejtnant Rall).

XIV Korpus armii w Kijowie. Naczelny komendant jenerał-lejtnant Zimmermann dotychczasowy komendant 2 dywizyi grenadyerów. Korpus ten składa się z dywizyi kozaków dońskich i z 2 dywizyi piechoty nr. 17, (jenerał-major Hahn) nr. 18 (jenerał-lejtnant Karcow).

W miejsce jenerał-lejtnanta Barclay de Tolly obejmuje naczelną komendę VII korpusu armii południowéj jenerał-lejtnant Ganecki II. Jenerała-majora Dukmasowa, dotychczasowego szefa sztabu jeneralnego, przeniesiono w tym samym charakterze do XIV korpusu armii do Kijowa, jego zaś miejsce zajmie jenerał-major Kossicz. Jenerał-lejtnant Mark mianowany został szefem sztabu jeneralnego II korpusu armii.

Przypomnieć tu należy, że dywizya piechoty na stopie pokojowéj liczy około 10,000 ludzi i 48 dział, dywizya jazdy 1500 ludzi i 12 dział. Owych dziewięć uruchomionych korpusów liczyłyby razem w zwyczajnym czasie 236,000 ludzi wespół z 1200 działami, a na stopie wojennéj 460,000 piechoty, 32,000 jazdy i 1200 dział. — Wiadomość tę o powołaniu pod broń tych 9 korpusów powitała armia południowa, jak donoszą z Jass do Presse, okrzykami radości.

Z dniem 6 b. m. otwartą znów została komunikacya na południowych kolejach, przerwana przez czas niejakiś wskutek spadłych śniegów.

TURCYA.

* Carogród, 8 marca. (Obecna sytuacya. — Przygotowania wojenne. — Flota. — Różne wiadomości.) Im wątlejsza nadzieja utrzymania pokoju, tém większe — pisze tutejszy korespondent do Pol. Corr. — powstaje pognębienie umysłów pomiędzy tutejszą ludnością mahometeńską. Znikła dawniejsza buta i pycha, jaką Turcy podczas konferencyi okazywali, a jéj miejsce zajęła trwoga i chęć okupienia pokoju za każdą bądź cenę. Jak tonący słomki, tak Turcy tutejsi liczą jeszcze na Anglią, wmawiając w siebie, że gabinet angielski zdoła nakłonić inne mocarstwa, iż Turcyi pozostawionym będzie czas do przeprowadzenia reform. Mimo tego upadku na duchu, zbrojenia wojenne wykonują się z wielką energią i pospiechem. Korespondent do Daily News w korzystniejszém świetle przedstawia nam stan armii tureckiéj od korespondentów do innych pism, których relacye niejednokrotnie przytaczaliśmy. Korespondent wspomniany zaręcza, że choć w téj chwili (8 b. m.) armia turecka nie została ostatecznie skompletowaną, duch w niéj i zapał jest jak najlepszy. Turcy — pisze on — ostatnich dobywają sił, aby sprostać sile i potędze armii rosyjskiéj. Jeden pułk po drugim zdąża za linią naddunajską. Piechota robi dobre wrażenie. Jazda regularna jest nie liczna; ale za to mają Turcy liczne oddziały jazdy nieregularnéj, któréj zręczność w rzemiośle wojennym podziwiać trzeba. Za to flota turecka przewyższa o wiele flotę rosyjską. Przed kilku dniami odbyła się w admiralicyi wielka rada, w któréj wzięło udział kilku wyższych oficerów marynarki tureckiéj. Na radzie skonstatowano, iż flota w kwitnącym znajduje się stanie i gotową jest każdego czasu do podjęcia walki. Flota podzieloną jest na dwie wielkie dywizye, z których jedna popłynie wkrótce na morze Srodziemne, druga na Czarne. Flotylla turecka na Dunaju dostateczne także, jak piszą z Ruszczuku pod dniem 8 b. m. do Köln Ztg., posiada siły. Większa część flotylli téj opuściła w dniach 3 i 4 b. m. port Suliny przy ujściu Dunaju, celem zajęcia stanowiska i obrony ważniejszych punktów w razie przeprawy przez Dunaj. Liczy ona 17 statków wojennych z 60 działami pod rozkazami kontradmirała Husseina baszy, który ma swą siedzibę w Ruszczuku. Okręty te są: Korwety pancerne: „Hifz-ul-Rahman“ i „Lutfi,“ (nadobny), każda z nich ma po 6 dział, dwie pancerne łodzie kanonierskie: „Hecber“ (lew) i „Seifi,“ (miecz), każda z nich z 6 działami, daléj 5 monitorów pancernych: „Feth-ul-Islam“, Semendria,“ „Bengr-Delen“ „Podgoryca“ i „Skutari“ po 2 działa, daléj 4 małe drewniane kanonierki, „Warna“, „Sulina“, „Akkia“ i „Scheffket-Stuma“ po 4 działa, w końcu wojenne parowce transportowe: ‚Kiliasz“, „Isalbat“ i „Nazhiji“ po 2 działa. Na lądzie wykończają Turcy fortyfikacye z wielkim pospiechem. Pomiędzy Sofią a Tatar-Bazardżykiem, przy przejściu przez Bałkan usypano przy wyjściu z wąwozu pod Ichtiman dwa wielkie szańce. Pod Bratza wykończono także już szańce. Komisya, składająca z się sześciu oficerów sztabu jeneralnego i oficerów artyleryi, objeżdża prowincye naddunajskie, odbywa inspekcyą miejsc warownych i wprawia żołnierzy w strzelaniu z dział Kruppa.

W tych dniach przyjmował sułtan Ali baszę, nowo mianowanego gubernatora wilajetu adryanopolskiego, i darował mu tabakierkę. Ali basza wyjeżdża wkrótce na swe stanowisko i zabiera z sobą Ohannesa effendiego, musteszara wspomnianego wilajetu. Do armii tureckiéj wstąpiło w tych dniach 5 młodych Węgrów.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Naczelny prezes prowincyi pruskiéj naznaczył znowu 1000 grzywien na księdza Biskupa warmijskiego za nieobsadzenie probostwa w Roggenhausen.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 10 marca. Izba poselska uchwaliła na dzisiejszém swém posiedzeniu przejść do rozpraw specyalnych nad wnioskami o rewizyą prawa prasowego i przyjęła podług wniosków komisyi odnośne oba projekty do prawa, tyczące się zmiany ordynacyi procesowéj karnéj i prawa prasowego. Przy obradach nad tym drugim projektem odrzucono paragrafy 5, 6 i 7, tyczących się zniesienia kaucyi od dzienników i ewentualnéj bezkarnoścci nakładzcy, drukarza i rozpowszechniacza druku. — Podług Politische Correspondenz ferye wielkanocne reichsratu ustanowione być mają od dnia 25 b. m. do 19 kwietnia. Sejmy krajowe zwołane zostaną na dzień 4 kwietnia na krótką sesyą.

Petersburg, 10 marca. Wczoraj dany był w ambasadzie niemieckiéj świetny wieczorek, na który przybyli: cesarz, w. książę następca tronu, w. książę Włodzimierz, kilku ministrów, liczni członkowie ciała dyplomatycznego, arystokracyi i kolonii niemieckiéj.

Wersal, 10 marca. Senat wybrał kandydata stronnictwa bonapartystowskiego, Dupuy de Lôme, 142 głosami swym stałym członkiem. Przeciwny kandydat André z stronnictwa umiarkowano-republikańskiego otrzymał 140 głosów.

Paryż, 10 marca. Rosyjski ambasador w Londynie, hrabia Szuwałow, powrócił dziś zrana do Londynu.

Peszt, 10 marca. Rada ministeryalna uchwaliła wczoraj zamknięcie sesyi sejmowéj w najbliższym tygodniu, zagajenia jednakże bezpośrednio potém nowéj sesyi i wybrania jeszcze przed feryami wielkanocnemi komisyi stałych, ażeby módz zaraz po feryach obradować nad projektami ugody. Projekt do prawa, tyczący się sądów pokojowych usunięty zostanie z porządku dziennego.

MOWA
Prof. Dr. Rymarkiewicza
powiedziana przy zagajeniu
Towarzystwa Pomocy Naukowéj
Imienia Karola Marcinkowskiego.

Kiedym roku zeszłego przy podobnéj, jak dziś sposobności zwracał uwagę zgromadzonych na niezłomną stałość, z jaką Towarzystwo nasze, mimo zawziętości przeciwnego losu, na wysokości powołania swego utrzymać się zdołało, nastręczył się pamięci mojéj mimowolnie obraz owego

prawego męża postanowień mocnych,
którego
ani duch czasu do złego wiodący,
ani tyrana wzrok gniewem płonący,
ani gwałtowny pęd wichrów północnych,
ani pioruny, które Jowisz ciska, —
niezdolne wyprzeć z gruntu dzielnéj duszy!

Z jakąż otuchą, z jakąż w sercu pociechą przychodzi mi więc dziś witać Was w imieniu Dyrekcyi, Szanowni Reprezentanci Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego, kiedy zgóry zwiastować Wam mogę, iż rok ubiegły porównanie to moje nietylko usprawiedliwił, ale co do litery niemal sprawdził i zatwierdził.

Tak jest, Panowie, Towarzystwo nasze wśród najtrudniejszych warunków, wśród niewypowiedzianego bólu i udręczenia społeczności w roku ubiegłym nietylko na dawném stanowisku utrzymało się, ale — co dziwniejsza — we wszystkich czynnikach swoich nawet wzmogło się i do nowego zbudziło się życia!

Raporta i wiadomości, jakie ze stron kompetentnych nadesłano, najdobitniéj fakt ten pocieszający stwierdzają.

Walne Zebrania powiatowe roku zeszłego w wielu miejscach liczniejsze były i bardziéj ożywione niż dawniéj. Na widok ten, Panowie, przewodniczący powstrzymać się nie mogli od wynurzenia zgromadzonym swéj radości, tudzież żywéj podzięki w imieniu Towarzystwa. Żywszemi były także rozprawy w tych zebraniach i niejeden w nich ważny pod roztrząśnienie przychodził wniosek i niejedna ztąd ważna urosła uchwała, którą Dyrekcya albo niezwłocznie wykonała, albo niebawem wykonać postanowiła. Roztrząsano tam mianowicie rozliczne sposoby, zmierzające do pomnożenia liczby członków, oraz sumy dochodów Towarzystwa; z których dla wiadomości publicznéj niektóre tu przytaczamy.

Celem sprowadzenia do kasy składek zaległych, między wielu innymi jako najskuteczniejszy zalecono środek „cierpliwość a przytém ciągłe napominanie“. Na pomnożenie dochodów Towarzystwa wogóle, jako środek nader donośny zalecono „oszczędzenie kosztów insercyi a to przez wyjednanie u Redakcyi, resp. Nakładzców dwóch pism naszych codziennych poznańskich bezpłatnego a przynajmniéj tańszego umieszczania ogłoszeń urzędowych Towarzystwa“. Na podniesienie wreszcie liczby członków między innymi ten także zalecono sposób: „iżby Dyrekcya przez publikacye popularne, odnośnemi wykazami statystycznemi poparte, myśl zasadniczą Towarzystwa za pomocą Komitetów w najobszerniejszym zakresie rozpowszechniała itd.“

Niemniéj jak Walne zebranie ożywioną czynność okazały także komitety powiatowe. Nietylko bowiem większa ich część z całą sumiennością obowiązki Instytucyą objęte wypełniała, ale nadto w czynnościach nadzwyczajnych najchętniéj dyrekcyą popierała.

Wszystkie te komitety — z wyjątkiem jednego — gorąco wzięły do serca projekt dyrekcyi, dotyczący sposobu jednania Towarzystwu nowych członków i większéj sumy dochodów. Jedne z nich projekt ten niezwłocznie wykonały, drugie przygotowania stósowne ku wykonaniu przedsięwzięły, a skutek gorliwości ich odrazu był ten, iż w 10 powiatach, które o tém szczegółowo doniosły, członków nowych przybyło 70 a składki roczne o 350 marek się pomnożyły.

Wogóle czynność i gorliwość panów skarbników okręgowych i z tego miejsca zasługuje na jak najżywsze uznanie: ich to bowiem staraniom, nigdy dosyć nieocenionym, zawdzięczamy między innymi i tę pocieszającą wiadomość, że w jednym z powiatów „składki roczne w ostatnich 3 latach doszły do wysokości, jakiéj dotąd nigdy nie miały.“

Były nawet komitety, panowie, które od dyrekcyi większéj pracy się domagały, a to przez odwołanie rozporządzenia naszego z dnia 26 października r. z., wstrzymującego na czas nieoznaczony prezentowania nowych do pomocy kandydatów. Na co dyrekcya, uznając gorliwość szanownych członków w komitecie, odpowiedziała, co i tu dla wiadomości powszechnéj powtarza, iż „rozporządzenia swego formalnie odwołać nie może, dopókąd poczet czekających na pomoc Towarzystwa kandydatów będzie tak długim jak dotąd“; przyczém się jeszcze nadmienia, iż wogóle wolałaby dyrekcya, iżby rozporządzenie rzeczone, jak to poniekąd już się dzieje, raczéj przez abolicyą zwolna, niż przez formalne zniesienie naraz się usu-

nęło, w którym to razie bowiem zbiegłyby się znowu tłumnie wnioski i petycye, którym dyrekcya znowu zadość uczynićby naraz nie zdołała.

Otóż, panowie, pobieżny obraz ruchu ożywionego we Walnych zgromadzeniach i komitetach powiatowych.

O czynnościach dyrekcyi sąd nie do nas należy. Na jednę wszakże sprawę za obowiązek sobie poczytujemy zwrócić uwagę Szanownego Walnego zebrania, ponieważ do niéj przychylenie się jego i poparcie zdaje nam się być potrzebném; dotyczy ona myśli, którą powzięliśmy względem obrotu bieżących funduszów Towarzystwa.

Panowie! Dyrekcya znajduje się dziś w położeniu, w którém niejeden strapiony zostaje dziś ojciec, — nocy bezsenne trawiący na rozmyślaniu nad tém, do jakiego zawodu skierować wykształcenie synów, by im los przyszły jakikolwiek zapewnić!

Z wydziałów uniwersyteckich i akademickich wszystkie wyścia w świat z nadzieją otrzymania posady publicznéj są dziś zamknięte; już to dla przepełnienia siłami zbytecznie nagromadzonemi, o którém minister, polecając przestrzeżenie młodzieży szkólnéj, wspomina, jako to: w zawodzie prawniczym, budownictwu, a niemniéj i medycyny; już téż dla nieprzezwyciężonych trudności i niedogodności, jakie w zawodzie teologicznym i nauczycielskim się nastręczają.

Z drugiéj strony nie wiele co jaśniejszy przedstawia się widok w zakresie zawodów tak zwanych praktycznych. Po tylu bowiem bankructwach, po tylu upadkach wielkich przedsiębiorstw przemysłowych; przy tak ogólnym niedostatku pieniężnym, jaki dziś panuje, już i w tym zakresie pracy tyle znajduje się sił bez zatrudnienia, że i tu siły nowe nie rychły i nie łatwy znaleść mogą dla siebie przystęp.

W takiéj alternatywie wraz z rodzicami niezamożnymi postawiona dyrekcya, zgodnie z corocznem nawoływaniem Waszém, zgodnie z głoszonemi co rok oświadczeniami swojemi, zamierzyła na czas zamknąć przystęp do studyów akademicznych lub uniwersyteckich tym młodzieńcom, którzyby w tym kierunku pomocy u niéj szukali. A czyni to z tym lżejszém sercem, im liczniejszym jest zastęp młodzieży, kształcącéj się jeszcze po uniwersytetach i akademiach. Mamy bowiem jeszcze kształcących się dziś na uniwersytecie: prawników 10, profesorów 13, lekarzy 23; w akademii budownictwa i inżynieryi 14; a tych wszakże opuścić już nie możemy, chociaż to samo już wydatek roczny, około 10 tysięcy tal. wynoszący, za sobą pociąga.

Przeciwnie zaś i mimo wstręt do nieuwzględnienia tak zwanego, choćby rzekomego, powołania do pewnego stanu, otwiera dyrekcya na rozcież przystęp do funduszów Towarzystwa téj młodzieży, która, po ukończeniu ogólnego wykształcenia w szkole, będzie chciała, czy musiała, imać się zawodów praktycznych.

Młodzieńcom takim w imieniu Towarzystwa ofiaruje dyrekcya pomoc najprzód na czas aplikacyi; jako to: w znaczniejszych gospodarstwach, rękodzielniach, fabrykach, handlach lub instytutach technicznych, — albo téż w dykasteryach, gdzie niepotrzebne są tak zwane krajowe egzamina, a wystarczające jest, jak do służby jednorocznéj wojskowéj, kwalifikacya z prymy lub sekundy realnéj albo gimnazyalnéj.

Skoroby młodzieńcy téj kategoryi ukończyli czas aplikacyi, a następnie okazać się miała potrzeba uzupełnienia lub podniesienia nauki dotąd pobieranéj, natenczas zamierzyliśmy ofiarować im pomoc dalszą, na podróże, czyli po dawnemu wędrówki, oraz na pobyt dłuższy, do miejscowości, gdzie praca, przez nich dotąd widziana i wykonywana, albo w rozleglejszych odbywa się rozmiarach, albo na wyższym znajduje się stopniu doskonałości.

Spodziewamy się, iż młodzieńcy tak wykształceni i dla siebie chleb łatwiéj znaleść będą mogli, i dla ogółu, jak na dziś, użyteczniejszymi być zdołają, aniżeli gdyby bez widoków zatrudnienia odpowiedniego, mianowicie w miejscu zkąd pomoc otrzymują, poświęcali się zawodom uniwersyteckim i akademickim, do których przystęp jest zamknięty.

Wszakże, by cel dziś tak pożądany osięgnąć, — od tego warunku odstąpić nie możemy, iżby stypendyaci Towarzystwa bez poprzedniego wykształcenia szkólnego, wyższe nauki swoje w kierunku realnym (—jak to dało się słyszeć w pismach publicznych—) wprost od warsztatu terminatorskiego lub czeladniego odbywać mieli. Nie zgadzałoby się to bowiem ani z zasadami pedagogiki, ani z duchem Towarzystwa naszego. Na pierwszém Walném Zgromadzeniu dnia 2 lipca r. 1844 niewygasłéj pamięci fundator Towarzystwa w przemówieniu swojém, określając istotę i cel Towarzystwa naszego, wszakże między innemi tak mówi: „Aby uczuć godność i niezawisłość swoję, nie koniecznie uczonym być trzeba; człowiekowi co się ma uczuć wolnym na duszy, a niezawisłym w podstawie swéj materyalnéj, potrzeba tylko siły samodzielnéj własnego myślenia,... nabytéj rozwijaniem się i ciągłém onéjże ćwiczeniem.“ Niedośćże to jasna wskazówka, iż podstawą wykształcenia, wedle celów Towarzystwa naszego, przedewszystkiém ma być obudzenie siły własnego myślenia, a to czy inaczéj, jak przez ćwiczenie wszystkich władz umysłowych i rozwijanie onychże w szkole osiągnąć się może?

To téż pozostające fundusze — a takowe wedle dotychczasowego doświadczenia i skutków daremnego nawoływania do realiów — niechybnie pozostaną, zamierzyliśmy poświęcać na kształcenie młodzieży w szkołach. Czynić zaś to pragnęlibyśmy w rozmiarach tém większych, im większą dziś jest tego potrzeba, gdzie po zamknięciu alumnatów wiele nader młodzieży zostaje bez możności pobierania nauki szkólnéj.

Otóż Panowie, sądzimy, iż kierunek ten, tylokrotnie przez Was zalecany, a dziś grozą okoliczności nakazany, z wolą i z przekonaniem Waszém się zgodzi; w każdym razie świadczyć on będzie, że i Dyrekcya na swém stanowisku przeciwnościom, które dziś świat cały zaskoczyły, czoła stawić wedle możności nie omieszkała.

Przystępujemy obecnie do najważniejszego czynnika w Towarzystwie naszém, do téj młodzieży, która wszystkich zabiegów, wszelkiego poświęcenia i wszelkich ofiar naszych jest celem.

Zastęp młodzieży, składający się z synów wszystkich stanów — od prostego kmiotka zacząwszy, aż do głośnych imion rodowych —, zastęp młodzieży wybranéj, która w oczach naszych jakoby na igrzyskach olimpijskich z wielu niemal równie dobrymi, ubiegając się o zaszczyty pierwszeństwa, zaszczyty te rzeczywiście zdobyła, zastęp, do którego należeć dziś nie jest już upokorzeniem, ale najwyższą w oczach społeczności chlubą; orszak, który wedle kompetentnych świadectw równie prowadzeniem się, jak nauką przed drugimi rówiennikami korzystnie się odznacza; który krom tego we wszystkiém, co dotyka społeczność naszę, od któréj z wdzięcznością wykształcenie swoje pobiera, gorący bierze udział; zastęp ten — z nader małemi wyjątkami — nie sprawiaż wrażenia, Panowie, że i na tym punkcie wszystko się ku lepszemu obróciło?

A publiczność nasza, ta społeczność znękana, wycieńczona, śród któréj się to dzieje, czyż zobojętniała na widok, który od lat tylu ma przed oczyma? Znużyłaś się znoszeniem ofiar na ołtarz idei, stanowiącéj istotę Towarzystwa naszego? Rzućcie panowie okiem na sprawozdanie, które Wam się niebawem doręczy, spojrzyjcie na ten szereg i rodzaj ofiar dobrowolnych, na imiona tych dawców rozmaitych, do których już nietylko zamożniejsi obywatele, jak bywało dawniéj, ale obywatele różnych stanów, ale korporacye, spółki, towarzystwa, stowarzyszenia zarobkiem się trudniące, ale koła i kółka towarzyskie zabawom oddane, bractwa miłosierne modlitwom się poświęcające, należą, a odpowiecie sami na pytanie, czy towarzystwo nasze nie cieszy się przychylnością ogólną i sympatyą ożywioną publiczności, śród któréj żyje? i czy słusznie nie można być dumnym z tego, że się należy do społeczności, która śród okropnéj doli przechowała w sobie tyle zarodów szlachetności i tyle pochopu do poświęcenia i do ofiar w tak rozległych rozmiarach?

I cóż jest, Panowie, tego budzącego się życia w Towarzystwie naszém przyczyną? Czy los okrutny w czémkolwiek nam pofolgował? Czy ciężka dola nasza w czémkolwiek ulgi doznała? Przeciwnie! Wszakże jak lawina w biegu z dniem każdym niedola nasza wzrasta; smutny stan gospodarstwa, przemysłu i handlu, już od lat kilku trwający, wszakże z rokiem każdym staje się smutniejszym; brak zatrudnienia dla sił próżnujących wszakże z każdą chwilą groźniéj się zwiększa; nie rozwiązane dotąd zawikłania na wschodzie wojną europejską zagrażające; szarańcza, pomory, niepokojące o nowych planach rotacyi w gospodarstwie kulturném wieści, dokonywanie nowych działów na dzielnicach tylokrotnie już dzielonych, czyż wszystko to nie zdoła paraliżować i w otrętwienie wprawiać, choć jak najbardziéj żywych chęci i przedsięwzięć ludzkich?

A przecież Towarzystwo nasze w okolicznościach tych nie słabnie, ale potężnieje, nie chroma, ale żywszego nabiera ruchu. Zkąd to pochodzi? Czyżby, co innym zbezwładnienie przynosi, nam życia i siły dodawać miało; — nam, co nie zarobkujemy, nie zbieramy, nie gromadzimy, ale poświęcamy, ale siejemy?

Tak jest Panowie!

Towarzystwo nasze bowiem jest właśnie dzieckiem boleści; nie téj, która nad sobą i nad swą dolą boleje, egoistycznie, — ale téj, która boleje nad niedolą bliźnich i społeczeństw, téj, którą spłonęła dusza Mojżesza na widok poniżenia ludu izraelskiego; któréj uczył nas Zbawiciel, płacząc nad niedolą rodzaju ludzkiego!

Taką to boleścią wzmogła się i dusza szlachetna założyciela naszego ś. p. Karola Marcinkowskiego —, i jako istna pochodnia poświęcenia, oświeciwszy umysły i rozgrzawszy serca tysiąców, dała początek Towarzystwu, które przy poklasku całego świata filantropijnego, urzędowego nawet, potwierdzenie rządowe otrzymało dnia 21 września 1841 roku.

Obeznaną przeto jest z boleścią natura Towarzystwa i społeczeństwa naszego; nie uśmierca nas, ale życie właśnie daje nam boleść, która im jest żywszą, tém żywsze budzi poświęcenie, — a to życiem, duszą, tchnieniem jest Towarzystwa naszego, tchnieniem, z którém ono jedynie żyć, a bez którego jedynie umierać może!

Mówią, Panowie, o Anteuszu, olbrzymie, któremu przyszło potykać się z samém bóstwem siły i przemocy, z Herkulesem, — że ilekroć powalony dotknął się ziemi, rodzicielki swéj, tylekroć silniejszym do walki się zrywał, a Herkules wtenczas pokonać go dopiero zdołał, gdy oderwanego od ziemi w powietrzu zdławił. — Nie jestże to obraz sytuacyi naszéj? Ile razy los zawzięty aż na dno boleści nas pogrąża, ilekroć do saméj krawędzi niedoli nas przypiera, wszakże tylekroć ze wzmożonemi siłami poświęcenia do nowéj podnosimy się walki, tylekroć w chęci ratunku z silniejszém tętnem nowe w nas budzi się życie! A ktoby chciał nas zgubić, ten nie madajowe łoże, ale kapuańskie leże: nie czasy i żywe pochodnie Nerona, ale czasy chyba i pasy Sassów zgotować nam winien!

I jakże nie kochać Towarzystwa tego, kiedy ono — nie kość z kości, — ale duchem z ducha naszego; jakże go nie miłować, kiedy nas tak silnie ku sobie pociąga; jakże nie otaczać go swoją przychylnością, kiedy ono zmrożonych samolubstwem świata przy ognisku swojém tak błogo ogrzewa i należeniem do siebie tak uszlachetnia! Jakże do niego się nie przywięzywać, kiedy jak to pięknie o nim kiedyś powiedziano, jest „skarbem złożonym w kamieniu węgielnym świątyni praw naszych społecznych, który przez ciepło ofiary a przez wdzięczność całych pokoleń staje się cementem, jakiego żadne ramię skruszyć nie potrafi!“ Jakże odmawiać mu poparcia, kiedy ono właśnie przez trwałość swoję tak dobitnie kłam zadaje twierdzeniu o niestałości naszéj, tak świetnie honor nasz przed światem salwuje?

Jeżeli zaś powiedziano, że po żołniersku pełni obowiązki swoje, to i tego twierdzenia nie odpierajmy od siebie; ale jako dziecko ducha, istotnie pożołnierskiego, trwajmy raczéj w téj karności żołnierskiéj, która do pomyślności naszéj w tak wysokim stopniu się przyczyniła, a z rozpoczęciem tego nowego roku działania naszego po żołniersku weźmy do serca brzemię obowiązków swoich i kroczmy z wytrwałością naprzód, kroczmy na przebój przez wszystkie przeciwności losu, z tém w głębi duszy przekonaniem, iż pracujemy około dzieła w sobie dobrego, pożytecznego i zbawiennego, — które w ręku Opatrzności kiedyś i zbawczém być może!

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Docenta prywatnego dr. Reifferscheid z Bonn mianowano nadetatowym profesorem w wydziale filozoficznym uniwersytetu w Gryfii.

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** złożyli: Z przeniesienia 335 *M* 15 *S*: K. Maciejewska 50 *S*, J. Narzyńska 50 *S*, W Maliński 50 *S*, F. Klisz 50 *S*, J. Niespodziany 50 *S*, W. Helmich 50 *S*, Siudzik 40 *S*, S. Leniński 25 *S*, J. Domagała 10 *S*, F. Stróżewski 10 *S*, S. Kurz 10 *S*, M. Niedbalska 10 *S*, M. Chruścińska 10 *S*, P. Hadrich 10 *S*, M. Wiśniewska 10 *S*, K. Grupina 10 *S*, A. Chuda 10 *S*, M. Wachowiak 10 *S*, J. Orzechowska 10 *S*, wszyscy z Królikowa, Klaudya Rogalińska z Królikowa 20 *M*, od Müllera budowniczego z Koźmina 1 *M*, Konstancya Jarczewska 50 *S*, Maks Bomski 30 *S*, Ignac Wojciechowski 20 *S*, wdowa Owczarczak 30 *S*, ks. Piotrowski z Gniezna 1 *M* 50 *S*, Andrzej Łagocki 50 *S*, Katarzyna Łagocka 50 *S*, Stanisława Łagocka 50 *S*, ks. Chrustowicz 10 *M*, Sujecki 6 *M*, ks. Fórmanowicz z Grodziska 5 *M*, ks. Dynkowski ze Słupi 5 *M*, ks. Echaust z Żernik z parafią 12 *M*, hr. Sierakowska 20 *M* ks. Berkowski 3 *M*, ks, J 10 *M*, N. Derdowska 1 *M*, T. Okulicka 50 *S*, ks. Zawidzki z Rogaszyc 3 *M*, Marweg z Ostrzeszowa 1 *M*, A. Mierzyńska z Lipnicy 20 *M*, ks. Zębski 6 *M*, ks. Gantkowski 10 *M*, ks. Sypniewski 3 *M*, ks. Cichowski z Orłowa 3 *M*, ks. dziekan Lewandowski 20 *M*, L. P. 3 *M*, E. Graczyńska 1 *M*, Krystyna Piltz 50 *S*, P. Piasecka 50 *S*, ks. Brandowski z Borku 23 *M* 10 *S*, N. N. 50 *S*, Magdalena Ruth 3 *M*, ks. prob. Studniarski 6 *M*, Józefa Kunicka 1 *M*, Konstancya Jankowska 1 *M*, Marya Malicka 50 *S*, Stanisław Czerwiński 50 *S*, Kocimski 1 *M*, Franciszka Seidler 6 *M*, Stefan Dobrogojski z Drożdżyn 1 *M*, ks. W. 2 *M*, A. Kocimski z Poznania 2 *M*, Smrowiński 60 *S*.

* **Na ręce księdza Andrzejewicza** złożyli w dalszym ciągu na relikwiarz dla Ojca św.: ks. Stryjakowski prob. z Łopienna 5 m., Magdalena Wrzozak z Gniezna 1 m. 50 fn., Józefa Poleska 50 fn., N. N. służąca z Gniezna 1 m. 50 fn., N. N. 50 fn., ks. dziekan Krępeć z Marzenina 9 m., ks. C. z Gniezna 30 m., ks. Noga z Gn. 1 m., Michał Pałuczyński z Gn. 50 fn., Antonina Kozłowska z Gn. 25 fn., N. N. służąca z Gniezna 1 m. 50 fn., ks. Budziak proboszcz św. Michała w Gnieźnie 3 m., z parafii św. Michała w Gnieźnie z pierwszéj składki 10 m. 86 fn. — razem 65 m. 11 fn. Ogółem zebrał dotąd ks. Andrzejewicz 121 m. 11 fn.

* **Teatr.** Nie przesadzali bynajmniéj sprawozdawcy lwowskich i krakowskich dzienników, pisząc z takiém uniesieniem o nowéj komedyi pośmiertnéj Fredry. Po wczorajszém przedstawieniu możemy im jak najzupełniéj przywtórzyć, przekonawszy się naocznie, że wszystkie pochwały są słuszne. Komedya „Wielki człowiek do małych interesów“ nie jest utworem, któryby odpowiadał wszystkim warunkom sztuki, nie ma w nim intrygi a po części i akcyi, treść jego tak jest prostą i skąpą, że powtórzona nie dałaby czytelnikowi wyobrażenia ani o wartości, ani o wdzięku komedyi. Natomiast są tam charaktery polskie pełne życia i prawdy; wady społeczne i towarzyskie wyższych stanów schwytane na gorącym uczynku, występujące na widownią z tak swobodnym humorem, że w najwyższym stopniu budzą zajęcie widzów od początku do końca. Miarę wartości okazuje z pewnością efekt, a efekt był kolosalny, bo się teatr, napełniony liczną doborową publicznością, trząsł cały od śmiechu. Bohaterem tytułowym, około którego kupi się główna treść komedyi, jest p. Jenialkiewicz, wielki człowiek do małych interesów, opiekun całego świata, dyplomata, uczony, kierujący najtrudniejszemi sprawami; radzi wszystkim, każdéj drobnostce wielkie przypisuje znaczenie, plany układa tajemnicze a olbrzymie choćby o najdrobniejsze sprawy chodziło. „Spuść się na mnie“, to dewiza tego wielkiego człowieka, którą wszystkich pociesza i otuchy dodaje a nadto mimiką co chwila kłopoty łata. Najczystszy interes tak dyplomatycznie umie pokręcić i pobałamucić, że nikt nie wybrnie z konfuzyi, za wszystkich robi, za wszystkich myśli, jedna tylko ciąży na nim fatalność, że nigdy nie osięga tego, co zamierzył. Prowadzi korespondencyą z całym światem, dysputy toczy o historyi naturalnéj, pisze traktaty a zapomina, że jego strzechy są dziurawe, a bydło nie ma co jeść. Inne typy równie trafnie pochwycone. Ten p. Dolski, ofiara wielkiego człowieka do małych interesów, młodzieniec dziwnie zacny i poczciwy, wzorowych obyczajów a wszystko aż do śmieszności, który zna tylko dwa uczucia: respekt dla wielkiego człowieka i miłość dla jego pupilki, narysowany z tak wdzięcznym humorem, że go wyśmiać i wycałować zbiera co chwila ochota. A daléj ów niezrównany trzpiot Karól, goniący całe dnie za bekasami, lub wiatr po polu na koniu, szukający po herbarzach ciotki, po któréjby mógł objąć majątek, Leon sensat chorujący na uczonego, pusta, wesoła a dowcipna Matylda, Aniela łagodna i słodka, wszystko to są typy wyborne, okiem bystrego spostrzegacza upatrzone, a ręką doskonałego mistrza odtworzone, tak że komedyą tę, pomimo iż nie odpowiada zupełnie wymaganiom sztuki, policzyć możemy do najlepszych utworów Fredry.

Artyści nasi odegrali ją téż wzorowo. P. Doroszyński w roli Jenialkiewicza rozwinął cały zasób swego talentu; charakteryzacya, ruchy, mimika były doskonałe. P. Terenkoczy stworzył tak znakomitego Dolskiego, ten typ oryginalny a ujmujący, że podziw w nas budził. Akt czwarty, odgrywający się w mieszkaniu Dolskiego, kiedy mu w załatwieniu dwóch ważnych interesów: pozyskania posady dyrektora w Towarzystwie kredytowém i oświadczenia się o rękę Anieli, przeszkadzają interesa z rządzcą, odwiedziny jedne po drugich przyjaciół, sąsiadów, gadatliwych wieśniaków, kiedy wrodzoną popędliwość hamuje co chwilę piosnką „Kiedyś oczka z płakała“, a w końcu wybucha z całą wściekłością, odegrał p. Terenkoczy po mistrzowsku. P. Parżnicka w roli Matyldy miała wdzięczne pole do popisu i okazania w całym blasku swéj niezrównanéj gry, to téż zachwycała wszystkich. Nie mniéj artystycznie, oddał p. Lubicz miłą rolę trzpiota Karóla. Scena z Dolskim, kiedy tenże opowiadał przygody swe w mieście i szukanie po herbarzach były wyborne. P. Terenkoczowa w roli Anieli, p. Siedlecki jako reprezentant staroświeckich tradycyi, grali bardzo dobrze. Tylko p. Skirmunt nieco zimno i obojętnie grał rolę Leona.

To téż dla gry tak wytwornéj a ujmującéj oklasków i wywoływania artystów nie było końca. Publiczność nasza zwykle zimna tak się rozgrzała pod wpływem tego naturalnego, swobodnego humoru polskiego, że nawet przy otwartych kurtynach obdarzała oklaskami artystów.

* **Wybór** uzupełniający reprezentanta miasta w 3 okręgu III oddziału, w miejsce zmarłego reprezentanta Alfonsa Peltesohn, ma być niebawem rozpisany, jeżeli zgromadzenie reprezentantów miasta się na to zgodzi.

* **Publiczne** egzamina w szkołach miejskich rozpoczną się już w bieżącym tygodniu i trwać będą do 24 b. m., w którym to dniu zaczną się feryo wielkanocne i trwać będą do dnia 9 kwietnia r b.

* **Na drodze** ku Przepadkowi znaleziono w piątek człowieka od zimna skostniałego i odesłano go do lazaretu miejskiego.

* **Pan Schiffmann**, tutejszy naczelny dyrektor poczt, który przez pewien czas w Berlinie bawił, aby się zapoznać z nowemi urządzeniami w służbie pocztowéj i telegraficznéj, powrócił onegdaj do Poznania.

* **Dla agronomicznéj** stacyi doświadczalnéj (niemieckiéj) w tutejszym grodzie ukończono już, jak donosi Landw. Centrbl., urządzenia i pracę rozpoczęto. Jako chemików ustanowiono przy zakładzie tym pp. Eugeniego Wildt i Karola Bochmann.

* **Woda** w Warcie opadła znacznie wskutek panujących od kilku dni dość znacznych, jak na tę porę roku, mrozów. Spodnia kra idzie ciągle.

* **Obraza**, wypowiedziana w otwartéj pocztowéj karcie korespondencyjnéj, uważaną być ma, podług wyroku najwyższego trybunału z dnia 15 lutego 1877, za publiczną obrazę i karaną podług § 200 kodeksu karnego.

* **Podług prawa o wystawieniu koszar** dla wojsk niemieckich, które w tych dniach parlamentowi niemieckiemu przedłożone zostało, nastąpić mają następujące translokacye oddziałów w obrębie V korpusu armii. Połączenie zachodnio-pruskiego pułku grenadyerów nr. 6 w Poznaniu z opuszczeniem Szamotuł, pułku grenadyerów króla (2 zachodnio-pruski) nr. 7 w Legnicy, przy opuszczeniu Löwenberga, zachodnio-pruskiego pułku ułanów nr. 1 w Pleszewie, przy opuszczeniu Milicza, Sulau, Krotoszyna i Ostrowa, 2 przybocznego pułku huzarów nr. 2 w Lesznie, ściągając dwa szwadrony z Poznania, daléj ściągnięcie batalionu fizylierów 3 dolno-szlązkiego pułku piechoty nr. 50 z Leszna do Ostrowa, i 2 i 3 szwadronu 1 szlązkiego pułku dragonów nr. 4 z Bytomia, na Górnym Szlązku, odnośnie z Pollkwitz do Lüben. — Koszary nowe wzniesione być mają, celem pomieszczenia oddziałów wojsk w następujących miastach: w Bojanowie, Wschowie, Freistadt w Szlązku, fortecy głogowskiéj, Zgorzelicach, Jaworze, Legnicy, Lesznie, Lüben, Ostrowie, Pleszewie, fortecy poznańskiéj, Rawiczu, Sremie, Szprotawie i Kargowie.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 4 do 10 marca r. b.:

I) 39 nowonarodzonych dzieci (28 mniéj, niż w zeszłym tygodniu) i to 14 płci męskiéj a 25 żeńskiéj, pomiędzy niemi 2 dzieci z nieprawego łoża i 1 bliźnięta.

II) 28 umarłych (6 mniéj, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatém liczbę umarłych o 11. Z umarłych było 14 płci męzkiéj i tyleż żeńskiéj, pomiędzy nimi znajdowało się 7 dzieci niżéj roku i dwoje dzieci, które nieżywe na świat przyszły.

III) 5 kontraktów małżeńskich. Pomiędzy temi były 1 katolickie, 3 protestanckie, 1 pomiędzy protestantem a katoliczką. Z urodzonych pochodziło 24 z małżeństw katolickich, 11 z protestanckich, 2 z starozakonnych i 2 mięszanych. Z umarłych wyznawało 19 religią katolicką, 6 protestancką i 3 mojżeszową.

* **Wyrobnik Lewandowski** z Chorzeniny pod Wolsztynem, chcąc sobie skrócić drogę, przechodził przez lód na jeziorze wolsztyńskiém, załamał się i utonął. Przypadki podobnego rodzaju bardzo często nam niestety zapisywać przychodzi. Jakkolwiek nas ostrzega trafne nasze polskie przysłowie: „Na święty Walek nie ma pod lodem balek“, to jeszcze często ludzie dowierzają lodom w marcu, które tém kruchsze oczywiście być muszą, niż w lutym i marnie w ten sposób życie tracą, czasami, jak w niniejszym przypadku, tyle potrzebne dla odchowania niedorosłych dzieci.

* **Kupiec Jauer**, który niedawno otworzył winiarnią w Bydgoszczy, odebrał sobie życie wystrzałem z broni palnéj w Berlinie, nie wiadomo dotąd, z jakich powodów.

* **Kasom kościelnym**, które mają monetę dawniejszą z kursu już dziś wywołaną, radzi jeden z posłów, katolickich aby się udały z prośbą do kanclerza Rzeszy niemieckiéj o dozwolenie wymiany na nową w kasach rządowych. Potrzeba, aby każdy dozór kościoła, gdzie jest tego potrzeba osobno pisał do kanclerza i wymienił sumy i gatunki posiadanéj monety.

* **Z Prus Zachodnich** wypisujemy z Gazety Toruńskiéj następujące wiadomości: Ośmiu kapłanów dyecezyi chełmińskiéj będzie obchodziło w roku bieżącym 25cio letni jubileusz kapłaństwa: Ksks. Kiedrowski Franciszek z Orzechowa, Dekowski Franciszek z Rudownicy, Kniffke C. z Biskupic, Grabowski Ignacy z Gdańska, Folleker Augustyn z Prungnowa, Schultz Julian z Osielska, Kiedrowski Antoni z Pluskowęs, Morawski Antoni z Klonówki. Ks. kanonik Schoenke z Pelplina zaś jubileusz 50cio letni. — W Chojnicach skazał sąd przysięgłych łazęgę Waleryana Kaniewskiego z Malankowa w powiecie chełmińskim na 3 lata cuchthauzu za oszukaństwo. Włóczył się po kraju i udawając księdza katolickiego, odprawiał niby to nabożeństwa, wyłudzając co się dało. Za podobne oszustwa był karany 5 razy w Prusiech a raz w Austryi, bronił się tém, że nie jego wina, iż ludzie do tyle głupi, że się w ten sposób oszukiwać pozwalają.

* **P. Zygmunt Kaczkowski**, znany powieściopisarz, otrzymał krzyż komandorski portugalskiego orderu Chrystusa.

* **Gazeta Górnoszlązka** podaje następujące dane pod względem duchowieństwa katolickiego na Szlązku:

Od czasu, gdy „kulturkampf“ rozpoczętym został, pomiędzy duchownymi na Szląsku sześciu księży zostało proboszczami rządowymi, dziesięciu oświadczyło się, że są starokatolikami, jeden nawet ogłosił się protestantem. Inny znów otrzymuje wsparcie od rządu, nie zajmując się niczém. Mimo tych wyjątków jest obecnie w dyecezyi wrocławskiéj 1173 rzymsko-katolickich księży. Odpadłych, jak wyżéj wymieniliśmy, jest razem 18. Początkowo byli niektórzy z nich przeciwni ogólnym zebraniom, wiecom katolickim itp., aż nareszcie stali się przeciwnikami saméj religii św.

* **Szef** sławnéj firmy zegarmistrzowskiéj w Genewie, Polak Norbert Antoni Patek, emigrant z r. 1831, jak donosi korespondent genewski, w tych dniach zakończył życie. Zostawił syna i córkę, poślubioną pewnemu hrabiemu czy markizowi francuskiemu.

† **Ks. Józef Rehbronn**, proboszcz w Przepławiu pod Człuchowem, umarł, według ogłoszenia dziekana i krewnych, 6 bm. po kilkomiesięcznéj chorobie. Zmarły liczył blisko 39 lat, umarł zaś na suchoty. Probostwo jest patronatu rządowego.

* **Correnti**, znany włoski mąż stanu, przywódzca partyi środkowéj w parlamencie włoskim — który z obowiązku tylko i bardzo niechętnie oddaje się od pewnego czasu polityce, radby wrócić do ulubionych studyów naukowych, historycznych i literackich, zaczął on od dawna wielkie i mozolne dzieło, Dzieje Polski, i przekład Mickiewicza. Chciałby dla ukończenia swéj historyi spędzić czas jakiś w Krakowie i we Lwowie, czyniąc poszukiwania w tamecznych archiwach. Tak przynajmniéj donosi rzymski korespondent Gazety Warszawskiéj

* **Do szeregu** polskich muzyków, co wyrabiają sobie imię znakomite za granicą, przybył młody fortepianista p. Henryk Kowalski. Kilka jego utworów znanych już było w Warszawie, a polonez koncertowy niejednokrotnie był tamże wykonywany. Owoż bawiąc obecnie w Nicei, pan Kowalski skomponował na cześć Aubera „Chant sacrée", wykonany przez chóry i orkiestrę. Pełne siły „Memento mori" maichów na tle uroczystego marszu, ma się odznaczać blaskami natchnienia i świetnemi efektami instrumentacyi. Utwór kończy się poetycznym chórem Serafów niebiańskich. Kompozycya ta, za którą autora spotkały formalne owacye od mieszkańców, ma być powtórzoną w tych dniach na koncercie dla biednych wyrobników lyońskich, urządzanym za inicyatywą pana Kowalskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w wtorek dnia 13go marca Nicefora Biskupa i Modesta p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 23. Zachód o godzinie 5 minut 58.

Długość dnia 11 godzin 31 minut.

Wypadki historyczne. 1600 Wcielenie Estonii do Polski. 1683 Traktaty w Warszawie na wyprawę turecką.

LOTERYA.

Berlin, 10 marca 1877.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 155 król. pruskiéj loteryi padły następujące wygrane:

3 wygrane po 15,000 mrk. na num. 241, 42,201 64,466.

5 wygranych po 6000 mrk. na num. 32,453, 34,162, 41,898, 66,911, 88,810.

34 wygrane po 3000 marek na num. 97 2994 3111 5140 5326 7162 10,392 11,108, 14,264 15,470 17.354 19,830 23,730 26,563 28,314 32,260 43,314 46,546 46,951 47,166 48,156 49,705 59,339 62,654 64,923 65,596 67,058 71,621 72,999 73,060 77,378 80.608 83,356 91,437.

52 wygrane po 1500 marek na num. 1460 2398 3079 4314 5685 5915 6257 6791 8916 13,409 14,355 16,064 16,094 19.178 21,398 22,353 29,718 30,322 32,152 33,158 34,141 35,063 35,489 38,505 40.290 42,666 47,274 49,187 49,206 49,990 52,361 52,970 55,566 56,617 64,710 66,525 66,670 71,560 72,473 72,581 72,601 79.508 79,740 84,568 86,421 88,178 88,944 89,111 90,205 90,740 92,746 93,122.

62 wygrane po 600 marek na num. 276 1162 1965 3106 4940 6290 12,967 18,728 20,904 20,987 22,657 25,373 25,944 26,553 28,158 28.536 30.793 32,587 35,865 37,208 41,715 45,261 47,304 47,989 48,135 48,904 50,267 50,528 55,649 57,713 58,667 59,755 60,246 60,497 61,007 62,617 65,639 65,690 67,045 68,942 70,489 72,013 73,775 74,332 74.702 75,046 75,258 75,755 75,876 77,482 82,019 82,775 83,175 83,769 84,601 85,900 87,969 88,228 89,160 89,814 91,936 93,737.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Kronikę Załobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Żychlińskiego złożyli daléj przepłatę:

109 i 110. Szambelan Tadeusz Dzierżykraj Morawski z Luboni . . . . 20 marek

* Na **Żywot Piusa IX.** nadesłali Red. Kuryera przedpłatę:

Ks. Zębski z Dziekanowic na 4 egz.	3 m.
Ks. Z. Sypniewski z Ostrowa na 30 egz.	22,50 „
Ks. dziekan Gantkowski z Brudni na 8 egz.	6 „
Ks. Cichowski z Orłowa na 4 egz.	3 „
Ks. Rost z Uścia na 40 egzemplarzy dla parafii uściéj	30 „
Ks. Słomiński z Potulic na 50 egz.	37,50 „
Ks. Drwęski z Kąkolewa na 20 egz.	15 „
Ks. prob. Studniarski z Kicina na 20 egz.	15 „
A Mierzyńska z Lipnicy na 10 egz.	7,50 „
Ks. Gałecki z Poznania na 1 egz.	75 fn.

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Łukomski z Biechowa, Sczaniecki z Miedzychoda, Meyer z Hamburga, Victor z Grodziska, Pieniążek z Król. Polskiego.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 12 marca 1877.

Zyto: (pr. – centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 160 marek, na marzec 160 mrk., marzec-kw. — m., na wiosnę — mrk., kw.-maj — — m., maj.-czerw. — m., czerwiec-lipiec — m.

Oowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowied, 10000 litr., cena wypow. 51,— mrk., luty — m., marzec 51,— marek, ra kw. 52,— marek, maj 53,— marek, kw.-maj 52,50—52,60 marek, czerwiec 53,80 marek, lipiec 54,60 m., sierpień 55,40 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 501,0 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 marca.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . .	50 kilogr.	10	60	9	70	9	10
Zyto	= =	8	55	8	10	7	50
Jęczmień	= =	7	70	7	20	6	80
Owies	= =	7	50	7	—	6	90
Groch do gotowania	= =	7	20	7	10	7	
Groch na paszę .	= =	6	50	6	40	6	30
Rzepik zimowy .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . .	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	2	25	2	10	2	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski .	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała .	= =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 10 marca 1877. (Kursa końcowe.

Pszenica wyżéj	
Kwiec.-maj	220,50
Czerw.-lip.	224, -
Zyto wyżéj	
w miejscu	- -;--
Luty-marz.	162,—
Kwiec.-maj	163.—
Maj-czerw.	160,50
Oléj rzep. wyżéj	
Kwiec.-maj	65,30
Wrzes.-paźdz.	65,70
Okowita stale	
w miejscu	53,60
Marzec.	53.80
Kwiec.-maj	54,60
Sierp.-wrześ.	57,60
Owies	—,—
Kwiec.-maj	152,50
Wypow. żyta	000
Wypow. okow.	00.000

Kapitały.

Galicyany	86.75
Pr. pap. państ.	92.30
Poz. 4% list. z.	94.25
Poz. list. ren.	95.25
Austr. los 1860	97.60
Włochy	73.—
Amerykany	100,10
Turki	12,25
7½% Rumuń.	12.75
Pol. lik. l. zast.	62.10
Rosyj. bknot.	252,25
Sreb. rnt. aust.	55,40
Aus. akc. kred.	244,50
Koléj Państw	374,50
Lombardy	134, –

Szczecin, dnia 9 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj	
Kwiec.-maj	216.50
Maj-czerw,	219,—
Zyto wyżéj	
Kwiecień-maj	157,—
Maj-czerw.	157,—
Czerw.-lipiec	156,—
Oléj rzep. stale	
Marzec	65,50
Kwiecień-maj	65,—
Wrzes.-paźdz.	64,50
Okowita stale	
w miejscu	52,80
Marzec	—,—
Kwiec.-maj	53,70
Maj-czerw.	54,50
Owies	
Kw.-maj	—,—
Maj-czerw.	152,—
Petroleum	
w miejscu	15,50
Marzec	15.—

Berlin, 10 marca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj .	19 60	Kwilecki Potocki . .	65 —
„ Prioritety .	71 50	Pozn. sprit. akc. . .	45 10
Kol.-Mind. koléj . . .	94 90	Bank rzeszy n. . . .	157 50
Reńska koléj	105 60	Diskont. udziały. . .	104 50
Górnoszląska.	122 —	Meining. b.	73 50
Austr. półn.-wsch. k.	185 —	Szląsk. stow. bank. .	87 —
Koléj Rudolfa	44 25	Centralb. f. Industr.	71 —
Austr. banknoty. . .	164 25	Redenhütte.	3 75
L. z. ros. ziem. ks. .	79 75	Dortm.-Unia	4 40
Pols. 5% listy zast.	71 --	Laurahütte.	65 10
Pozn. bank prowinc.	103 —	Pozn. 4% listy zast.	94 20
Ostd. Bank.	-- —	Pozn. renta	-- —

Nowości

na nadchodzącą

porę wiosenną

nadeszły i polecam takowe w jak największym doborze (417)

Rynek 63. Robert Schmidt

dawniéj

Antoni Schmidt

Handel win

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkami** za **gotówkę**, mają 5 procent rabatu — daléj wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuję znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniéj tuzin butelek ma ceny zniżone.

Wszelkie szklar. reper. — Grube szkło do inspektów 60 tafli 30 mrk. (160 — Okna kośc. opr. w ołów.

21. Szklarnia i skład szkła 21.

poleca **szklanki od 12 sgr., kieliszki od 15 sgr. tuzin, karafka sztuka od 50 fen. cylindry tuz. 10 sgr.**, tudzież **oprawę obrazów** w najnowsze ramy, **różne lustra**, oprawiane obrazy po bardzo przystępnych cenach

21. A. Hyrszfeld Wrocławska ul. 21.

Wszelkie roboty szklarskie do bud. po cenach najtań.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeylanda.

Szanownéj Publiczności polecamy nasz

zakład fotograficzny

przez zdaatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

(869) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

W księgarni **J. K. Zupańskiego** wyszło dzieło p. t.:

Królestwo polskie

od epoki powstania aż do rewolucyi listopadowéj przez **Fr. hr. Skarbka, cena 6 m.** w jednym tomie.

Dzieło to stanowi **2gą część** Dziejów Polski tegoż autora. **1sza część** w drugiem wydaniu obejmuje **Dzieje księstwa Warszawskiego 7 m. 50 fen.** (451)

Trzecia część dzieła tego, **będąca w druku**, obejmować będzie Królestwo polskie **od rewolucyi listopadowéj do r. 1862 cena 6 marek.**

Do téj części dodany będzie portret autora na miedzi rznięty przez prof. **Jaroczyńskiego**. Cena za trzy części **19 marek 50 fen.**, po ukazaniu się 3ciéj części, **podwyższoną będzie o ⅓ i wynosić ma 27 m**

Baranki

i

jajka wielkanocne

Cykatę

genueńską,

Maczek kolorowy,

kwiatki z cukru,

Suche

francuskie konfitury, owoce

i jarzynki

w konserwie,

galarety owoc.

poleca (471)

S. Sobeski

w Bazarze.

Świeżego

DORSZA

morskiego odebrał

(487) **A. Cichowicz.**

„Herbaty Wiktorya"

funt 2 tal. poleca (99)

J. N. Piotrowski.

Z dniem 1 kwietnia rb. przenoszę

SZKOŁĘ WYŻSZĄ

i

pensyonat

dotychczasowego lokalu, Długa ul Nr. 8 do domu Dra Koszutskiego, przy św. Marcinie Nr. 1. Zgłoszenia nowych uczennic przyjmują się przy Strzeleckiéj ulicy Nr. 2, na pierwszém piętrze. (309)

Poznań, dnia 17 lutego 1877.

Anast. Warnka. Helena Szuman.

Instytut rólniczy

przy uniwersytecie w Lipsku.

Początek semestru latowego ustanowiono na dzień 18go kwietnia. (488)

Dyrektor Prof. Dr. Blomeyer.

Szanownéj publiczności oświadczam, że z dniem 1 Lutego otworzyłem

chemiczną pralnią, farbiernią, dekartownią i postrzygalnią

do odnawiania wszelkiéj garderoby męzkiéj i damskiéj, jako to jedwabiów, aksamitów, strojowych piór, kobierców, wełnianych der, kołdr i t. p. oraz dekartownią sukna i postrzygalnią do wincowania rzeczy, przyrzekając skorą i rzetelną usługę, prosząc zarazem o łaskawe względy. (210)

Teodor Krausse

Wielke Garbary Nr. 39.

Niniejszém zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta **Wrześni** i okolicy, że z dniem 1 marca t. r. otworzyłem obok méj

destylacyi parowéj

ŁAZIENKI

z wszelką wygodą i komfortem. Polecając owo moje nowe przedsiębiorstwo łaskawym względom, piszę się (474)

z wysokim szacunkiem

Stanisław Ziołecki.

Okna kościelne w ołów oprawne wykonują się pięknie i starannie, jako też reparacye takowych.

Handel szkła, szklarnia i fabr. ram

M. Nowickiego & Grünastia

Jezuicka ulica

poleca się do oszklenia okien, opraw y obrazów itd. szyby wszelkiego gatunku w wielkim doborze. Półbiałe szkło kista po 20 i 30 marek.

PAPIEROSY

z fabryki **B. Wellera** z Drezna.

Turc moyen	tysiąc za	**18**	**Mrk.**
Victorie	„	**20**	„
Mignon	„	**20**	„
Non plus ultra	„	**30**	„
Imperial	„	**40**	„

poleca (481)

Grand Hotel de France.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują; są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u (470)

B. Loewenherz

nastp.

A. Schlesinger.

Poznań, Bramkowa ul. Nr. 14 obok rejencyi.

Świeżego srebrnego (489

łososia

odebrali i polecają jak najtaniéj

W. F. Meyer i Sp.

Plac Wilhelmowski 2.

Najpierwsze nowe

Stralsundskie

śledzie opiekane

przedniéj jakości poleca

M. Szczodrowski

463) Św. Marcin 14.

Targowisko

w Poznaniu

naprzeciw centralnego dworca z wszelkiemi budynkami, połączone z oberżą, ogrodem i kręgielnią, jest pod korzystnemi warunkami od 1 kwietnia 1877 do wydrzierżawienia. Bliższéj wiadomości udzieli **A. Cichowicz** w Poznaniu Berlińska ulica 3. (486)

Pomocnik handlowy

obeznany z obydwoma językami krajowemi, buchalteryą włoską i korespondencyą, poszukuje zaraz lub od 1 kwietnia w handlu korzennym lub kantorze miejsca. Bliższa wiadomość pod adresem **J. N. Leitgeber w Poznaniu.** (421)

Meblowany

pokój

jest zaraz lub od 1go kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższych szczegół. dowiedzieć się można na **Jezuickiéj ul. Nr. 12 na III pięt.** (360)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Lietgebra w Poznaniu.